



UNIwersYTET
ZIELONOGÓRSKI

INSTYTUT FILOZOFII

STANISŁAW HANUSZEWICZ

ZNACZENIE FALLIBILIZMU



Rs/52

Praca doktorska pisana pod kierunkiem
Prof. dra hab. Adama Groblera

Zielona Góra 2003

Składam serdeczne podziękowania
Profesorowi *Adamowi Groblerowi*
za cenną pomoc, cierpliwość i wyrozumiałość
dla fallibilnego doktoranta,
który choć czasem błdził, i nawet gubił drogę,
zawsze mógł liczyć na życzliwość i zrozumienie.

Autor

Spis treści

| | |
|---|-----|
| I Wstęp: Czym jest fallibilizm? | 4 |
| II Sposób badania fallibilizmu | 6 |
| III Definicje fallibilizmu | 25 |
| IV Etymologia terminu <i>fallibilism</i> | 49 |
| V Geneza fallibilizmu | 66 |
| V.1. Klasyczny model racjonalności europejskiej (<i>KMRE</i>) | 68 |
| V.1.1. Pojęcie <i>KMRE</i> | 68 |
| V.1.2. Geneza i rekonstrukcja modelu | 71 |
| V.1.2.1. Składniki modelu | 71 |
| (I) <i>Λόγος</i> – ogólna koncepcja rzeczywistości | 72 |
| (a) Heraklit | 72 |
| (b) Platon | 75 |
| (c) Arystoteles | 78 |
| (II) <i>Ἐπιστήμη</i> – koncepcja i pojęcie wiedzy | 81 |
| (a) Heraklit i Parmenides | 81 |
| (b) Platon | 84 |
| (c) Arystoteles | 93 |
| (III) Inne składniki modelu | 97 |
| (a) Uzasadnienie – dowód | 97 |
| (b) Definicja | 100 |
| (c) Kryterium prawdy | 101 |
| (d) Metoda | 104 |
| (e) Ostateczne wyjaśnianie podejmowanych zagadnień | 108 |
| V.1.2.2. Charakter modelu | 109 |
| V.2. Sceptycyzm: Refutacja <i>KMRE</i> ? | 112 |
| V.2.1. Karneades: Prekursor fallibilizmu? | 118 |
| V.2.2. Sceptycyzm a fallibilizm | 128 |
| V.3. <i>KMRE</i> po sceptycyzmie | 133 |
| VI Koncepcje fallibilistyczne | 140 |
| VI.1. Klasyczny fallibilizm | 140 |
| VI.1.1. Peirce i Popper | 140 |
| (a) Punkt wyjścia badań naukowych | 141 |
| (b) Nauka i jej metoda | 144 |
| (c) Krytycyzm i społeczność naukowa | 151 |
| (d) Realizm | 153 |
| (e) Prawda | 156 |
| (f) Kryteria postępu poznawczego | 160 |
| (g) Zakres fallibilizmu | 162 |
| VI.1.2. Imre Lakatos | 169 |
| VI.1.3. Hans Albert i racjonalizm krytyczny | 174 |
| VI.2. Nieklasyczny fallibilizm | 177 |
| VI.2.1. Rudolf Carnap | 177 |
| VI.2.2. Rescher i Quine | 180 |
| (a) Nicholas Rescher | 180 |
| (b) Willard Van Orman Quine | 187 |
| VI.2.3. Kuhn i Feyerabend | 191 |
| (a) Thomas Samuel Kuhn | 193 |
| (b) Paul Karl Feyerabend | 197 |
| VI.2.4. Richard Rorty | 200 |
| VII Podsumowanie: Znaczenie fallibilizmu | 206 |
| Literatura cytowana | 212 |
| Indeks osób | 232 |
| Indeks rzeczowy | 235 |
| Indeks terminów i zwrotów greckich | 237 |

I Wstęp: Czym jest fallibilizm?

Powstanie fallibilizmu było związane z rewizją *klasycznego modelu racjonalności europejskiej (KMRE)* – omówię go w rozdz. V.1. Na takie rozumienie fallibilizmu, zgodne, moim zdaniem, z zamysłem jego twórcy – Charlesa Sandersa Peirce’a – zwrócił mą uwagę Wojciech Domalewski (swymi artykułami: [1992], [1992a] i [1993])¹. Omawiając poglądy Hansa Alberta, który w swych pracach ([1978], [1978a] i [1980]) podobnie pojmuje tę doktrynę, Domalewski szerzej ją scharakteryzował. Opierając się na ustaleniach obu autorów kontynuuję w mej rozprawie badania nad tak rozumianym fallibilizmem, pogłębiając jego charakterystykę.

Preferowane przeze mnie rozumienie fallibilizmu nie jest powszechne. Rozmaitość sposobów pojmowania terminu „fallibilizm” może jednak dziwić, zwłaszcza w kontekście twierdzeń w rodzaju: „[a]kceptacja fallibilizmu w epistemologii jest [...] powszechna”². Na ogół jednak tej akceptacji towarzyszy mgliste rozeznanie treści samej doktryny. Zwrócili na to uwagę Keith Lehrer i Kihyeon Kim, wedle których „[f]allibilizm bywa często zakładany, ale nieczęsto formułowany, i w konsekwencji staje się umykającym króliczkiem”³. Uporządkowanie tej kwestii wydaje się potrzebą chwili.

Próba odpowiedzi na pytanie czym jest fallibilizm, nie sprowadza się, moim zdaniem, do ustalenia konotacji oraz denotacji

¹ Dane bibliograficzne prac, do których odsyłam, znajdują się w rozdz. „Literatura cytowana”; zob. uwagę rozpoczynającą ów wykaz dotyczą m.in. sposobu, w jaki dokonuję opisu bibliograficznego – s. 212.

² „The acceptance of fallibilism in epistemology is [...] universal” (COHEN [1988] p. 89). (Tłumaczone przeze mnie fragmenty przytaczam w oryginale. Wskazuję też na inne znane mi polskie przekłady oraz wersje danej pracy.)

³ „Fallibilism is often assumed but infrequently formulated and, consequently, makes a formidable prey” (LEHRER & KIM [1990] p. 101).

nazwy „fallibilizm”. Samo określenie treści charakterystycznej (i językowej) tego pojęcia, poprzez zestawienie istniejących definicji fallibilizmu oraz koncepcji fallibilistycznych, okazuje się niewystarczające. Trzeba wziąć pod uwagę nie tylko istniejące sposoby rozumienia pojęcia „fallibilizm”, ale przede wszystkim powody, dla których pojawiło się ono w filozofii. Dlatego konieczne staje się ustalenie genezy tej doktryny. Dzięki temu można będzie uściślić pojęcie fallibilizmu formułując odpowiednią definicję regulującą, którą proponuję w VII rozdziale.

Przeciwstawiając się oponentom fallibilizmu, jak też powierzchownym oraz nietrafnym jego interpretacjom, w pracy tej zamierzam przede wszystkim ukazać znaczenie tej doktryny⁴. Ze względu na złożoność zadania jego realizacja przebiegać będzie w kilku etapach, które dotyczą: (a) definicji fallibilizmu, (b) etymologii terminu *fallibilism*, (c) genezy fallibilizmu, (d) prezentacji wybranych koncepcji fallibilistycznych.

W badaniach tych stosuję niektóre dyrektywy metodologiczne Arthura Onckena Lovejoya – twórcy oryginalnej koncepcji historii idei. Odrzucam jednak zalecane przez niego atomistyczne podejście do historii idei. Akceptując stanowisko racjonalizmu krytycznego uważam, że głównej roli w filozofii nie pełnią poszczególne idee elementarne (*unit-ideas*), ale kontekst problemowy, i to on, a nie pojedyncze idee-atomy, powinien stać się zasadniczym przedmiotem badań (szerzej będzie o tym mowa w następnym rozdziale). Z tego punktu widzenia moją niniejszą pracę potraktować jako studium przypadku będące przyczynkiem do dyskusji na temat metodologii historii idei.

⁴ Mówiąc tu o znaczeniu fallibilizmu mam na myśli wagę tej doktryny. Niekiedy jednak również chodzi o znaczenie samego terminu „fallibilizm” – jego uściślenie pozwoli pełniej ukazać doniosłość owej doktryny.

II Sposób badania fallibilizmu

Twierdzenie, że żaden sposób uprawiania historii filozofii nie jest neutralny filozoficznie, może być uznane za trywialne. Rzeczywiście, jeśli pojmiemy je jako stwierdzenie faktu, że każdy historyk filozofii musi przyjąć jakieś założenia natury filozoficznej, to nie ma w tym twierdzeniu nic odkrywczego. Może ono jednak mieć głębszy sens, gdyż może prowadzić do refleksji nad historią filozofii jako nauką, nad jej przedmiotem, celami oraz wyborem właściwych metod badawczych. W ten sposób zrodzić się może nietrywialna normatywna teoria uprawiania historii filozofii mająca wpływ na samą filozofię.

Niniejsza rozprawa po części ma charakter historyczny. Preferowany przeze mnie sposób rozumienia fallibilizmu nie opiera się na arbitralnym wyborze jednej z definicji tego terminu, lecz wiąże się z rekonstrukcją sytuacji problemowej, która doprowadziła do powstania fallibilizmu. Dlatego niezbędne są pewne ustalenia dotyczące sposobu prowadzenia badań nad fallibilizmem. Skoro bowiem nie można uprawiać historii filozofii bez założeń, trzeba próbować dobrać je krytycznie.

W kolejnych rozdziałach rozprawy zagadnienie fallibilizmu ujmuję w ramy pięcioczęściowego schematu wypełnionego przez: definicje (czy raczej sposoby rozumienia) fallibilizmu, etymologię terminu *fallibilism*, genezę fallibilizmu oraz omówienie wybranych doktryn fallibilistycznych; korzystając z osiągniętych w ten sposób wyników w ostatnim rozdziale podsumowując badania proponuję jednocześnie definicję regulującą dla nazwy „fallibilizm”.

Poniżej przedstawię powody, dla których wybrałem ten właśnie schemat oraz ustosunkuję się do niektórych składników koncepcji Lovejoya, z którą moje ujęcie tematu ma wiele wspólnego.

Zestawienie i analiza istniejących sposobów rozumienia jakiejś idei filozoficznej pozwala określić mapę sensów tej idei. Badania etymologiczne dostarczają wiedzy o pochodzeniu danego terminu oraz jego pierwotnym znaczeniu. Interesujący jest tu nie tylko sam termin (w naszym wypadku jest to *fallibilism*), lecz również słowa tworzące z nim rodzinę derywatów. Ważniejsza od etymologii jest jednak geneza fallibilizmu. Ustalając genezę tym samym odpowiadam na pytanie, dlaczego powstał fallibilizm. Z kolei analiza wybranych doktryn fallibilistycznych jest prezentacją istniejących odmian fallibilizmu. W ten sposób możemy uzyskać szeroki obraz badanej idei.

Powyższy schemat, aczkolwiek nie tak wyraźnie zarysowany, można znaleźć w niektórych pracach Lovejoya. Autor interesującej koncepcji historii idei nie stosował go jednak w tak wyrazisty sposób, ponieważ prac nad swą metodologią nigdy nie ukończył, i nie osiągnął etapu pozwalającego na systematyczne jej stosowanie. Mimo to stopień zaawansowania jego dzieła umożliwia rekonstrukcję i ocenę sformułowanej przez niego doktryny.

Opracowana przez Lovejoya koncepcja historii idei należy do tego nurtu badań, w którym na pierwszy plan wysuwa się historię idei filozoficznych, a nie ich twórców. Korzeni takiego nastawienia badawczego można by się doszukiwać już u starożytnych doksografów zbierających poglądy (tzw. *δόξαι* i *placita*) różnych myślicieli na dany temat (zob. RUNIA [1998]). Także dzisiaj wielu badaczy eksponuje obiektywne i ponadindywidualne czynniki w historii filozofii. Na ich tle postawa Lovejoya wyróżnia się jednak

szczególną próbą w pełni świadomego i metodycznego uprawiania historii filozofii, zmierzającą konsekwentnie do opracowania metodologii takich badań. Koncepcja, nad którą Lovejoy pracował, oraz kontrowersje wokół niej (zob. CABAJ [1989]) dobitnie ukazują uwikłanie filozoficzne badań historii filozofii. Dzięki temu współczesny historyk filozofii lepiej dostrzega problem dokonania wyboru perspektywy badawczej, a co za tym idzie założeń oraz celów prowadzonych badań.

Zdaniem Lovejoya, historia filozofii badająca doktryny czy nurty – czyli większe całości teoretyczne – jest poważnie ograniczona, a oferowany przez nią obraz dziejów filozofii daleki jest od prawdy. Historia myśli nie jest, w jego opinii, historią określonych, wewnętrznie koherentnych całości teoretycznych. Jest ona rozwojem jednostkowych idei (*unit-ideas* – idei elementarnych). Wedle Lovejoya: „[c]ałkowity korpus doktryny danego filozofa czy szkoły filozoficznej prawie zawsze jest złożonym i heterogenicznym agregatem [...]”⁵. Systemy filozoficzne zaś, w jego mniemaniu, to zespoły różnorodnych i często niespójnych lub wręcz sprzecznych elementów. Skoro więc to *unit-ideas* decydują o kształcie i formach, jakie w swoim dziejowym rozwoju przybiera myśl ludzka, dlatego to one oraz ich funkcje powinny stanowić właściwy przedmiot badań historycznych:

ostatecznymi obiektami zainteresowania historyka idei [...] są określone składniki, pierwotne i stałe albo powtarzające się dynamiczne elementy, występujące w dziejach myśli [...]. [Te] stałe dynamiczne czynniki, idee [...] wywołują skutki w dziejach myśli [...]”⁶.

⁵ „The total body of doctrine of any philosopher or school is almost always a complex and heterogeneous aggregate [...]” ([1936] p. 3; [1999] s. 9).

⁶ „the ultimate objects of the interest of the historian of ideas [...] are the elements, the primary and persistent or recurrent dynamic units, of the history of thought [...]” (p. 7; s. 12). „[These] persistent dynamic factors, the ideas [...] produce effects in the history of thought [...]” (p. 5; s. 11).

Lovejoy nie zdefiniował ściśle pojęcia idei elementarnej. Najważniejsze dla swej koncepcji pojęcie scharakteryzował jedynie pośrednio, wymieniając niektóre typy *unit-ideas*. Jednym z nich są:

niejawne lub niezupełnie wyeksplikowane *założenia* mniej lub bardziej *nieświadome nawyki umysłowe*, funkcjonujące w myśleniu jednostki lub pokolenia⁷.

Są to oczywiste (milczące raczej niż formalnie wyrażone) przekonania, dominujące intelektualne tendencje określonego wieku czy okresu. Tego rodzaju idee mogą być szczególnie interesujące dla badacza, rekonstruującego na przykład narodziny jakiejś doktryny. Ujawnienie właściwych danej epoce niejawnych przekonań może przyczynić się do wyjaśnienia genezy badanej doktryny. Zanim jednak damy się uwieść atrakcjom takiego podejścia do historii idei przyjrzyjmy się bliżej samej kategorii *unit-idea*.

Lovejoy nie tylko nie zdefiniował tego pojęcia w ostateczny sposób, ale również nie podał pełnej listy typów idei elementarnych (wymienił tylko pięć typów w: [1936] pp. 7–15; [1999] s. 12–20). Co ważniejsze jednak, teza o istnieniu *unit-ideas* nie została przez Lovejoya dowiedziona. Nie starał się też tego robić – założył ich istnienie. Krytycy podkreślali jednak, że Lovejoy w swym głównym dziele ([1936]) badał nie tyle idee elementarne, ile zespoły takich idei (BREDSDORFF [1975] p. 12), a nawet kwestionowali istnienie *unit-ideas* pojętych jako niepodzielne cegiełki myślowe (KVASTAD [1978]).

Wydaje mi się, że źródła metodologii Lovejoya, a przede wszystkim pojęcia idei elementarnej, rozumianej jako stały i niezmienny atom, można się dopatrzeć w drugim, i chyba też w trzecim, prawidle metody Kartezjusza, który zalecał, „aby dzielić

⁷ „implicit or incompletely explicit assumptions, or more or less unconscious mental habits, operating in the thought of an individual or a generation” (p. 7; s. 12–13).

[...] każde z badanych zagadnień na tyle cząstek, na ile by się dało [...]” – a następnie – „prowadzić swe myśli w porządku, poczynając od przedmiotów najprostszych i najdostępniejszych poznaniu [...] i wznosić się po trochu, jakby po stopniach, aż do poznania przedmiotów bardziej złożonych [...]” (DESCARTES [1970] s. 22). Podobnie Lovejoy postuluje, aby zaczynać poznawanie większych całości teoretycznych od tworzących je idei elementarnych.

Idea takiego atomizmu jest pociągająca, ponieważ daje nadzieję na ostateczne rozwiązanie nurtujących nas problemów. Nie jest jednak wcale oczywiste, że *unit-ideas* jako proste i samodzielne atomy w ogóle istnieją. Między innymi dlatego Jerzy Cabaj uznał koncepcję Lovejoya za typowy przykład idealizmu historiozoficznego ([1989] s. 105).

Gdyby nawet przyjąć za dobrą monetę, że idee elementarne istnieją, to wydaje się wielce wątpliwe, czy mogą one odgrywać tak doniosłą rolę w dziejach filozofii, jak twierdził Lovejoy. Ponadto, jak zauważył Maurice Mandelbaum:

w koncepcji *unit-ideas* jako teorii elementarnych czynników myśli zawarte jest niebezpieczeństwo niedostrzegania, że istotny wpływ na procesy rozwoju myśli mogą posiadać struktury szersze niż idee elementarne, a w tym tak krytykowane przez Lovejoya konstrukcje systemowe ([1965] p. 37; cyt. za: CABAJ [1989] s. 105).

Wynikający z koncepcji *unit-ideas* wymóg koncentrowania się na pojedynczych ideach może również nam przesłonić relacje zachodzące pomiędzy różnymi ideami. Lovejoy niesłusznie też, moim zdaniem, ograniczył, w gruncie rzeczy, pole badawcze do dwóch kategorii: *unit-ideas* oraz większych całości teoretycznych, z których przede wszystkim ta pierwsza kategoria miała być przedmiotem badań. Zanim wskażę na jedną z kategorii pominiętych przez Lovejoya – szczególnie ważną – przyjrzyjmy się jeszcze nieco bliżej koncepcji amerykańskiego filozofa.

Jakkolwiek Lovejoya bardziej interesowała dynamika idei niż ich powstawanie, to wydaje się, że zakładał, iż idee elementarne powstają od razu w pełnej postaci z całym bogactwem znaczeniowym. Sądził bowiem, że same idee na przestrzeni dziejów nie zmieniają się, lecz, że ich znaczenie ujawnia się stopniowo jako ich konsekwencje. Na czym jednak polega rozumienie danej idei? Można by sądzić, że jeżeli została ona stworzona jako prosty i niezmienny atom, to jej twórca chyba powinien uświadamiać sobie jej sens. Ale idee mają swoją historię. Czy zatem w dziejach danej idei mamy do czynienia z coraz pełniejszym jej rozumieniem, czy też jedynie z kolejnymi interpretacjami, które mogą być błędne? Wedle Lovejoya, kierunek ruchu każdej idei zmierza do jej samospelnienia, ponieważ idee rozwijają się ruchem czysto logicznym. Można by powiedzieć, że ich dzieje są wyprowadzeniem konsekwencji z pierwotnego jądra. Jak zauważył Zdzisław Czarnecki, w ujęciu Lovejoya „[c]złowiek wprowadza idee tworzy, ale późniejsza ich historia jest już ich własną historią” ([1973] s. 85). Ten sposób patrzenia na historię idei, eksponujący logikę ich rozwoju, obiektywny charakter tych przemian oraz autonomię idei jako twórców w pewnym sensie niezależnych od ich twórców jest zbliżony z poglądami Karla R. Poppera. Uwadze Lovejoya umknęło chyba jednak to, że pomijane przez niego większe struktury teoretyczne dlatego są połączeniem różnych idei (mogących oddziaływać na siebie), ponieważ tworzą doktrynę, której celem jest rozwiązanie jakiegoś problemu.

Odmienność formalnych przedmiotów badań (tradycyjnej historii filozofii i tej uprawianej wedle dyrektyw Lovejoya) pociąga za sobą różnicę w zakresie przedmiotów materialnych. Historia filozofii ogranicza się do tekstów filozoficznych, natomiast historię idei interesuje sfera całej kultury, ponieważ badane idee,

zdaniem Lovejoya, manifestują się we wszystkich obszarach tej ostatniej. W związku z tym należy zbadać wszystkie sposoby i formy uobecniania się idei, analizując daną *unit-idea* w możliwie najszerzej perspektywie historycznej:

każdą ideę elementarną, którą historyk [...] wyodrębni, próbuje następnie zbadać w więcej niż jednej – a ostatecznie, w istocie, we wszystkich – dziedzinach historii, w których zajmuje ona jakąś ważną pozycję, bez względu na to, czy dziedziny te określono mianem filozofii, nauki, literatury, sztuki, religii czy polityki. [...] Zainspirowane jest to przekonaniem, że owe dziedziny *mają* ze sobą o wiele więcej wspólnego, niż to się zwykle przyznaje, że ta sama idea często pojawia się, niekiedy w dość zmienionej formie, w najrozmaitszych obszarach świata myśli⁸.

Być może Lovejoy ma rację i należałoby poznać całą historię danej idei, aby w pełni przedstawić jej obraz. Lecz tak ambitnie postawione zadanie, nawet jeżeli nie jest całkowicie niewykonalne, wymaga pracy zespołowej, do której swoją drogą Lovejoy zachęcał. Ponadto, nawet gdy w miarę odkrywania kolejnych funkcji kulturotwórczych badanej idei obszar badań się rozrasta, chyba nigdy nie będziemy mieć pewności, że wyczerpuje on pole koniecznej eksploracji. Nic więc dziwnego, że interesująca skądinąd koncepcja Lovejoya nie doczekała się w XX wieku znaczącej kontynuacji. Preferowany przez szeroko rozpowszechnioną filozofię analityczną minimalizm, przeciwny spekulatywnemu charakterowi filozofii, do której zaliczyć należy filozofię Lovejoya, a także szerzący się antyhistoryzm i specjalizacja badań nie sprzyjają tego typu przedsięwzięciom.

⁸ „any unit-idea which the historian [...] isolates he next seeks to trace through more than one – ultimately, indeed, through all – of the provinces of history in which it figures in any important degree, whether those provinces are called philosophy, science, literature, art, religion, or politics. [...] It is inspired by the belief that there is a great deal more that is common to more than one of these provinces than is usually recognized, that the same idea often appears, sometimes considerably disguised, in the most diverse regions of the intellectual world” ([1936] p. 15; [1999] s. 20).

Podsumowując rozważania na temat idei elementarnych przychylam się do opinii Nilsa B. Kvastada ([1978] p. 100), że pojęcie to jest tak niejasne, że w praktyce badawczej okazuje się nieprzydatne. Brakuje m.in. kryterium pozwalającego rozstrzygnąć, kiedy mamy do czynienia z ideą elementarną, a kiedy z kompleksem takich idei, o ile tak pojęte idee w ogóle istnieją. Dlatego sam nie posługuję się pojęciem *unit-idea* (co prawda mówiąc m.in. o fallibilizmie stosuję niekiedy określenie „idea”, ale mam na myśli ideę filozoficzną w szerokim znaczeniu, jak sądzę intuicyjnie uchwytnym dla czytelnika, a nie prosty, niezmienny atom).

W przeciwieństwie do pojęcia *unit-idea*, cele i zadania stojące przed historią idei określił Lovejoy precyzyjnie. Celem nadrzędnym historii idei jest pełniejsza rekonstrukcja dziejowego rozwoju myśli. Chodzi nie tylko o rekonstrukcję dziejów danej idei, ale także o poznanie i zrozumienie mechanizmów rządzących procesami rozpowszechniania się idei oraz ich kulturotwórczej funkcji:

historia idei [...] jest zatem próbą historycznej syntezy [...]. [...] częścią ostatecznego zadania historii idei [jest] [...] zrozumienie jak nowe przekonania oraz mody intelektualne są wprowadzane i rozpowszechniane, [...] naświetlenie psychologicznego charakteru procesu, dzięki któremu zachodzą zmiany w popularności oraz w oddziaływaniu idei; wyjaśnienie [...] jak koncepcje dominujące [...] w jednym pokoleniu tracą swój wpływ na umysły ludzi i ustępują miejsca innym⁹.

Cel, jaki sobie stawiam w tej pracy, jest skromniejszy. Interesuje mnie określony problem: ustalenie treści pojęcia fallibilizmu (za pomocą definicji regulującej, która byłaby przydatna

⁹ „the history of ideas [...] is thus an attempt at historical synthesis [...]” ([1936] p. 16; [1999] s. 21). „a part of the eventual task of the history of ideas [is] [...] to understand how *new* beliefs and intellectual fashions are introduced and diffused, [...] to elucidate the psychological character of the processes by which changes in the vogue and influence of ideas have come about; to make clear [...] how conceptions dominant [...] in one generation lose their hold upon men’s minds and give place to others” (p. 20; s. 25).

ze względu na sytuację problemową leżącą u podłoża tej doktryny). Z tego powodu akceptując tę część doktryny Lovejoya, zgodnie z którą idee mają swą historię, a odrzucając jego koncepcję *unit-ideas*, w rozdziale poświęconym genezie fallibilizmu ograniczę się do wyrywkowego zarysu historii idei fallibilizmu. W rozdziale tym posługując się m.in. pojęciem *KMRE*, bardzo skrótowo traktuję całą historię (zachodnio) europejskiej epistemologii. Redukuję tym samym wielość wątków i problemów do jednego podstawowego, to jest dotyczącego tworzenia się i rewizji *KMRE*. Celem tego zabiegu jest jednak próba wypreparowania istoty fallibilizmu, a nie tworzenie syntezy.

W ujęciu Lovejoya, historia idei ma charakter instrumentalny wobec filozofii. Zwrócił na to uwagę Cabaj ([1989] s. 38). Otóż zdaniem Lovejoya, prowadzone zgodnie z jego dyrektywami badania historiograficzne powinny dostarczyć argumentów w dyskusji filozoficznej. Argumenty historyczne mają być niezbędnym uzupełnieniem argumentów czysto teoretycznych. Korzystając z takiego nastawienia badawczego spróbuję pokazać, że fallibilizm posiada historyczną legitymizację. Nie twierdzę jednak, że doktryna ta musiała powstać, dzieje filozofii mogły przecież potoczyć się inaczej. Uważam jedynie, że fallibilizm jest, patrząc z obecnego punktu widzenia, najlepszą próbą uporania się z pewną sytuacją problemową. Jeżeli zgodzimy się z tym poglądem, to teza o konieczności rewizji *KMRE* posiadać będzie głębsze, zarówno teoretyczne, jak też historyczne znaczenie.

Podsumujmy krótko zalety i niedostatki Lovejoyowskiej metodologii. Koncepcja, nad którą pracował, była próbą głębszego wnikięcia w dzieje myśli, poszukiwaniem najważniejszych czynników odpowiedzialnych za rozwój w historii filozofii. Atrakcyjne

są tu przede wszystkim dwie rzeczy: zwrócenie uwagi na problem wyboru metody badawczej i przyjętych założeń oraz wieloaspektowe spojrzenie na badaną ideę, czyli opracowany przez Lovejoya schemat prowadzenia badań (od zestawienia definicji danej idei, poprzez ustalenie etymologii odpowiedniego terminu, rekonstrukcję genezy owej idei aż po analizę jej odmian, dając nam w ten sposób poszerzony obraz badanej idei filozoficznej).

Sama koncepcja *unit-ideas* budzi jednak wiele zastrzeżeń: pojęcie idei elementarnej nie zostało zdefiniowane, podano niepełną listę typów idei elementarnych, a przede wszystkim apriorycznie założono istnienie *unit-ideas*. Kontrowersyjna jest również koncepcja dotycząca roli idei w historii filozofii. Przyjęty atomizm grozi niedostrzeżeniem relacji między poszczególnymi *unit-ideas*, niedocenianiem roli większych struktur teoretycznych w historii, jak też pominięciem innych elementów mających znaczenie w dziejach myśli – należy do nich przede wszystkim kategoria sytuacji problemowej.

Zauważmy w tym miejscu, że w pewnej opozycji do atomizmu Lovejoya pozostaje koncepcja historiografii (uprawianej w duchu popperyzmu), której załączki można dostrzec w ramach racjonalizmu krytycznego. Nie jest to dopracowana teoria, ale niektóre spośród obecnych tam idei wyraźnie tworzą zarys alternatywnej koncepcji badania idei filozoficznych. Sądzę, że warto byłoby ją rozwinąć, gdyż stwarza nadzieję na owocne zastosowania. Szkicując poniżej zarys takiego ujęcia historiografii zaprezentuję tym samym jego walory. Będzie to jednak tylko przyczynek do dyskusji na temat metodologii historii idei.

Prezentację głównych idei alternatywnej względem atomizmu koncepcji historiografii należy zacząć od eksponowanej przez Poppera kategorii sytuacji problemowej (*problem-situation*). Uka-

zując konieczność jej uwzględnienia w badaniach idei filozoficznych spróbujmy jednocześnie uwypuklić różnice w strategiach badawczych obu historiografii – atomistycznej i popperowskiej.

Sądzę, że gdyby Lovejoy zainteresował się fallibilizmem, twierdziłby zapewne, iż nie jest to idea elementarna. Uważał on bowiem, że -izmy to na ogół struktury złożone z *unit-ideas*¹⁰. Dlatego w swych badaniach starałby się dotrzeć do podstawowych składników tej doktryny. Być może doprowadziłby w ten sposób do głębszego jej zrozumienia. Wewnętrzna analiza struktury fallibilizmu, na której Lovejoy – zgodnie z proponowaną przezeń metodologią – raczej by poprzestał, nie może nam jednak wystarczyć. W przeciwnym razie nasze rozumienie badanej doktryny może być nie tylko niepełne, ale nawet błędne (co zobaczymy analizując niektóre z definicji fallibilizmu w rozdz. III). Trzeba zatem jeszcze uwzględnić kontekst problemowy, w którym badana idea powstała.

Nie znaczy to jednak, że Lovejoy nie dostrzegał znaczenia problemów w filozofii. Twierdził nawet, że postęp w filozofii możliwy jest wtedy, gdy ścierają się opinie różnych badaczy, ale pod warunkiem, iż mamy dostatecznie dobrze określony problem („a sufficiently well defined problem” [1960] p. IX). W swych badaniach nad ideami filozoficznymi był świadom ich związku z problemami, które były źródłem tych idei. Uwagi te jednak były sporadyczne i – co ważniejsze – nie doprowadziły do głębszej refleksji na temat roli problemów w dziejach filozofii. Ostatecznie koncentracja na kategorii *unit-idea* uniemożliwiła mu rozwinięcie koncepcji historii idei obejmującej kategorię sytuacji problemowej. Zastanówmy

¹⁰ „the doctrines or tendencies that are designated by familiar names ending in *-ism* or *-ity*, though they occasionally may be, usually are not, units of the sort which the historian of ideas seeks to discriminate” ([1936] p. 5; [1999] s. 11).

się jednak, czy możliwe byłoby poszerzenie teorii Lovejoya o tę kategorię? Próba przeformułowania jego koncepcji historiografii – zgodnie z duchem popperyzmu – musiałaby, jak sądzę, skończyć się odejściem od atomizmu Lovejoya. Nie wystarczyłoby bowiem samo uwzględnienie kategorii sytuacji problemowej i przyjęcie, że idee elementarne odgrywają pierwszoplanową rolę w rozwiązywaniu zaistniałych problemów. Założenie takie byłoby zbyt arbitralne, przekreślałoby też funkcję większych konstruktów teoretycznych. Konsekwencją Lovejoyowskiej metodologii jest przecież ograniczenie obszaru badań i pominięcie szeregu pojęć i kategorii mogących mieć znaczenie dla historiografii, np. „siatka pojęciowa”, „styl myślowy”, „paradygmat”, „program badawczy”, „tradycja badawcza”. Sądzę więc, że bardziej obiecujące będą prace nad projektem historiografii w duchu popperyzmu, niż próby przeformułowania atomizmu Lovejoya.

Popper już we wczesnym okresie swego rozwoju filozoficznego zwrócił uwagę na kategorię sytuacji problemowej. Pochodzący z 1934 r. „Wstęp” do pierwszego, niemieckiego wydania *Logiki odkrycia naukowego*, rozpoczyna się dwoma cytataми (z prac Moritza Schlicka i Immanuela Kanta), w których wyeksponowane jest znaczenie problemów w filozofii. Natomiast w znajdującym się poniżej cytatów tekście Poppera kategoria sytuacji problemowej przywołana jest *explicite*¹¹. W kolejnych pracach Poppera kategoria ta zaczyna odgrywać jeszcze większą rolę. Ponadto, w tekście o znamienitym tytule: „The nature of philosophical problems and their roots in science” ([1952]) Popper z aprobatą cytuje Karla

¹¹ Niestety, wydawcy dzieł Poppera nie od razu dostrzegli obecność tej kategorii w myśli Sir Karla. W indeksie dołączonym do angielskiego wydania *Logiki* (z 1959 r., jego autorem jest *nota bene* Joseph Agassi) znajdziemy jedynie pojęcie *problems* z bardzo skąpymi odsyłaczami (w polskiej wersji [1977] brak nawet tego pojęcia).



Reinhardta, znawcę filozofii starożytnej, który uważał, że:

[h]istoria filozofii jest historią jej problemów. Jeśli zamierzasz wyjaśnić [doktrynę] Heraklita, powiedz wpierw, jaki był jego problem¹².

Zastosowanie kategorii sytuacji problemowej nie ograniczało się u Poppera do teorii poznania obejmując też nauki społeczne¹³. Bardzo owocnym wydaje się uogólnienie popperowskich idei, którego dokonał kontynuator racjonalizmu krytycznego – Hans Albert – w rozwijanej przez siebie koncepcji powszechnej metodologii (*allgemeine Methodologie*), gdzie „problem” jest podstawową kategorią ontyczną (zob. rozdz. VI.1.3.). Jest to *nota bene* zbieżne z poglądami Peirce’a, który eksponował wagę kategorii problemu (co widać w zastosowaniu kategorii *surprise*), chociaż, o ile mi wiadomo, nie rozwinął systematycznie tego wątku.

Tak więc z punktu widzenia powstającej w racjonalizmie krytycznym koncepcji historiografii, problemy (z którymi borykają się badacze) odgrywają ważniejszą rolę od idei, nawet jeżeli są one elementarne. Bowiem to nie one są motorem przemian w filozofii, lecz właśnie problemy (np. jak rozwiązać dylemat między sceptycyzmem a dogmatyzmem).

Zakres pojęcia sytuacji problemowej – kluczowego dla tej koncepcji historiografii – jest szerszy od zakresu pojęcia problemu. Elementami danej sytuacji problemowej, obok konstytuującego ją każdorazowo problemu (bądź problemów), są przede wszyst-

¹² „The history of philosophy is a history of its problems. If you want to explain Heraclitus, tell us first what his problem was” (REINHARDT [1959] S. 250; cyt. za: POPPER [1972] p. 79, footnote 19; [1999] s. 138–139, przyp. 24.).

¹³ Głównie w dwóch pracach ([1944-5] i [1945]), gdzie Popper nie badał samej idei historycyzmu, ale rozważał problem, czy możliwe są globalne prognozy przyszłego biegu dziejów: [1945] nie jest jedynie apologią idei społeczeństwa otwartego, lecz poświęcona jest problemowi odwiecznej walki z totalitaryzmem ([1993] t. I, s. 21). W obu książkach Popper nie ograniczał się do analizy wyizolowanych jednostkowych problemów, lecz starał się swą refleksją objąć także istotne komponenty danej sytuacji problemowej.

kim próby rozwiązania tego problemu. Ważne są jednak również źródła tego problemu. Mogą one być częścią tej sytuacji problemowej albo, na ogół, innej wcześniejszej, która ma ścisły związek z obecną. Można więc niekiedy mówić także o *sieci problemowej* łączącej kilka sytuacji problemowych, pozostających ze sobą w różnych związkach; sieć ta tworzyć będzie jednak pewną odrębną, niekoniecznie nadrzędną, sytuację problemową. I tak, główne składowe interesującej nas tu sytuacji problemowej to oprócz samego problemu – jak rozwiązać dylemat między sceptycyzmem a dogmatyzmem – również jego geneza, a więc dzieje *KMRE* oraz sceptyczna krytyka tego modelu, a ponadto ważniejsze próby rozwiązania zaistniałego dylematu.

Dodajmy tu jeszcze, że do eksploracji tego typu zależności przydają się pewne konstrukty teoretyczne, dla których w koncepcji Lovejoya w ogóle brak miejsca. Są to pojęcia idealizacyjne, takie jak na przykład pojęcie *KMRE*, bądź też nawet typy idealne. Znaczenie typów idealnych w wyjaśnieniach historycznych szeroko omawia John W. Watkins ([1952] i [1957], zob. też [1970]). Jego rozważania, dotyczące wyjaśniania historycznego w naukach społecznych, należałoby wziąć pod uwagę przy próbie rozwinięcia szkicowanej tu alternatywnej koncepcji historiografii¹⁴.

Widzimy więc, że Lovejoy ograniczając badania do *unit-ideas* pominął nie tylko istotny czynnik dynamiki ich rozwoju – sytuacje problemowe – lecz ponadto poszukując atomów myśli (zgodnie, jak się zdaje, z drugim prawidłem metody Kartezjusza) najwyraźniej uległ nadmiernej fascynacji kategorią idei elementarnych, i zlekceważył rolę większych struktur teoretycznych. Gdyby

¹⁴ Nie powinno tam też zabraknąć rozważań Agassiego, który mając na uwadze problematykę historiografii omawia znaczenie Popperowskiej metodologii, z jej modelem hipotetyczno-dedukcyjnym, dla wyjaśnienia problemów naukowych (w historii nauki) (AGASSI [1963] pp. 75–78).

konsekwentnie zastosował trzecie (i czwarte) правило metody Kartezjusza, mógłby, syntetyzując badania nad składnikami danej doktryny i umieszczając je w odpowiednim kontekście problemowym, ukazać głębsze znaczenie badanej doktryny. Spośród trzech istotnych elementów – z istnienia których Lovejoy zdawał sobie sprawę – to jest problemów, struktur teoretycznych oraz ich składników, tylko ten ostatni uznał za ważny. W antyatomistycznej (popperowskiej) koncepcji historiografii jest odwrotnie. Interesujące są dla niej przede wszystkim problemy (wchodzące w skład sytuacji problemowych), a pozostałe dwa elementy postrzegane są jako potencjalne składowe ewentualnej próby uporania się z danym problemem.

Wedle fallibilizmu nasze przekonania są prowizoryczne i być może ulegną rewizji. Dlatego nie możemy mieć ostatecznej pewności, że rekonstruując genezę jakiejś idei filozoficznej i starając się tym samym odtworzyć właściwą dla tej idei sytuację problemową, ustalimy wszystkie elementy tej sytuacji. Wśród nich znajdować się mogą na przykład składniki pewnej struktury teoretycznej (doktryny) będącej próbą rozwiązania kluczowego dla tej sytuacji problemu. Ponieważ próby ustalenia tych składników mają walor jedynie hipotetyczny, dlatego jeżeli rekonstruując daną sytuację problemową zmierzalibyśmy również do definicji regulującej – dla nazwy pewnej idei filozoficznej istotnej dla tej sytuacji problemowej – to definicja taka miałaby charakter prowizoryczny. Z tego też powodu, zgodnie z tą antyatomistyczną i zarazem fallibilistyczną koncepcją historiografii, w pracy tej bardziej będzie mi zależało na rozjaśnieniu interesującej nas sytuacji problemowej i powstałej dzięki niej doktryny fallibilizmu, niż na ostatecznym zdefiniowaniu tego pojęcia, co byłoby niezgodne z duchem fallibilizmu. Do definicji takiej spróbuję się jednak przy-

bliżyć w ostatnim rozdziale, będzie ona bowiem – pomimo swych ograniczeń – niezbędnym podsumowaniem naszych badań.

Zdaniem Larry'ego Laudana, będącego w pewnym stopniu spadkobiercą myśli Poppera, konieczność skupienia się w badaniu idei filozoficznych na problemach wynika z przyjęcia modelu racjonalności, który sam określa jako *the problem-solving model of rationality* ([1977] p. 187). Istotnym rysem ludzkiej racjonalności jest – zgodnie z tym modelem – zmaganie się z problemami. Próby ich rozwiązania, co podkreśla Laudan, są ukierunkowane, dlatego krytykując koncepcję Lovejoya twierdzi, iż:

[d]any system idei można tylko wtedy zrozumieć, gdy dokładnie wiadomo, z jakim problemem się on zmagał¹⁵.

Wykorzystując dalej w polemice z Lovejoyem popperowską kategorię sytuacji problemowej, Laudan podkreśla, że nie tylko idee mają historię, także sytuacje problemowe ewoluują (p. 182). Mając to na uwadze zauważmy w tym miejscu, iż zapoczątkowana przez sceptyczną krytykę sytuacja zmienia się wraz z nowymi próbami jej rozwiązania. Fallibilizm jest, jak sędzę, najciekawszą spośród tych prób. Wyartykułowaną przez Peirce'a doktrynę dzieli jednak od wystąpienia sceptyków ponad 2000 lat. Autor zasady pragmatycznej nie polemizował z samymi sceptykami, lecz także (a nawet w większym stopniu) z tymi, którzy zasadniczo wpłynęli na tę sytuację problemową (m.in. Kartezjusz i Kant). Próba pełnej rekonstrukcji tej wielowiekowej dysputy musiałaby zatem, zgodnie z postulatami Lovejoya, uwzględnić zarówno tzw. historię wewnętrzną, jak też zewnętrzną fallibilizmu.

Przypomnijmy jednak, że zdaniem Imre Lakatosa, jednego ze zwolenników racjonalizmu krytycznego, historia wewnętrzna

¹⁵ „One can only understand a system of ideas when one knows, in detail, the problem to which it was addressed” (p. 176).

(intelektualna) jest pierwotna i autonomiczna, zaś zewnętrzna (społeczna) jest wtórna i nieistotna dla zrozumienia nauki ([1995a] s. 171). Dlatego w mej pracy tą drugą w zasadzie pomijam, jako mniej ważną dla logiki rozwoju badanej idei, natomiast pierwszą potraktuję selektywnie.

Studium idei fallibilizmu prowadzę zatem zgodnie z dyrektywą Lakatosa, aby koncentrować się na historii wewnętrznej badanej idei. Dzięki temu, jak sędzę, lepiej poznamy znaczenie fallibilizmu. Wybierając to podejście badawcze niejako zakładam priorytet historii wewnętrznej. Następnie, dystansując się do atomizmu Lovejoya i ukazując znaczenie fallibilizmu, staram się wskazać walory popperowskiego ujęcia historiografii kładącego nacisk na logikę rozwoju idei. Prowadzone zgodnie z tą dyrektywą badania mają tym samym ukazać zalety popperowskiego ujęcia, niejako potwierdzając jego wyższość nad innymi. Mamy zatem sytuację, gdzie wykorzystywana strategia badawcza jest nie tylko narzędziem, ale również przedmiotem naszych argumentacyjnych zabiegów. Przyznam, że w pierwszej chwili trudno jest się oprzeć wrażeniu kolistości w takim ujęciu tematu. Wrażenie to jednak, moim zdaniem, jest pozorne, nie mamy tu bowiem do czynienia z błędnym kołem. Zanim jednak spróbuję to wykazać, przywołajmy kilka znaczących opinii na temat pojęcia *petitio principii*.

Mieczysław Bombik omawiający w swej pracy ([1991]) problematykę *petitionis principii* uważa za „sprawę bezsporną [...], że [...] [*petitio principii*] w każdym ze swych znaczeń stanowi pewien rodzaj błędu” (s. 6). Nieco inną opinię ma w tej kwestii Chaim Perelman twierdząc, że „*petitio principii* nie jest błędem dowodzenia, nie dotyczy on bowiem w żaden sposób prawdziwości czy fałszywości zdań, które wchodzą w skład rozumowa-

nia” ([2002] s. 35). O ile dobrze odczytuję intencje Perelmana, to traktuje on *petitio principii* wyłącznie jako błąd argumentacji, mając na myśli kontekst retoryki. Jeszcze bardziej radykalne stanowisko zajął Robert W. Robinson ([1971]) utrzymując, że jeśli tylko nie prowadzimy akademickiej, a więc, jego zdaniem, całkowicie oderwanej od życia gry dialogowej, nie można nikomu zarzucić, że popełnił *petitio principii*, gdyż *petitio* nie jest ani prawem logicznym, ani postulatem poprawnej reguły naukowej (zob. BOMBIK [1991] s. 49). Wachlarz stanowisk w kwestii *petitio* jest spory, a obszerna praca Bombika, w której próbował on wstępnie uporządkować tę problematykę, jest tego najlepszym świadectwem. Książka Bombika, pomimo otwierającej ją deklaracji autora, nie dostarcza ostatecznej odpowiedzi na pytanie czym jest kolistość i czy każda jest (równie) błędna.

Interesująca w tym kontekście jest opinia Petera Liptona, który uważa, że w niektórych przypadkach kolistość jest niegroźna, gdyż samo to pojęcie jest zrelatywizowane do danego audytorium¹⁶. Względność ta polega na tym, że całkowicie dopuszczalne i prawomocne jest, jego zdaniem, stosowanie jakiejś zasady, na przykład wnioskowania do najlepszego wyjaśnienia wtedy, gdy ktoś już wcześniej ją zaakceptował. A więc, jak twierdzi Lipton, kolistość w takim przypadku nie zachodzi, ale kolistość w węższym kontekście, wyznaczonym przez tych, którzy akceptują tę zasadę¹⁷. Sądzę, że w podobny sposób można spojrzeć na kwestię przyjmowania przez nas priorytetu historii wewnętrznej w badaniu idei filozoficznych. Ponadto, stosowana w tej pracy strategia przypomina bardziej sprzężenie zwrotne niż błędne koło i dzięki

¹⁶ „the notion of circularity is audience relative” ([1991] p. 164).

¹⁷ „it is not circular in the narrower context of a dispute among those who already accept [...] inference[] to the best explanation [...]” (p 167).

temu może być potraktowana jako przypadek samopotwierdzania się pewnej koncepcji historiografii.

Koncentrując się na historii wewnętrznej fallibilizmu nie twierdzę jednak, że historię zewnętrzną należy całkowicie wykluczyć z obszaru zainteresowań. Takie postawienie sprawy byłoby pochopte. Badania etymologiczne na przykład wydają się nie mieć wiele, a może nawet nic wspólnego z historią wewnętrzną fallibilizmu. Posiadają jednak pewną wartość dla naszych dociekań. Jak zobaczymy w rozdz. IV znaczenie łacińskiego źródłosłowu naszego terminu ma wpływ na sposób rozumienia fallibilizmu. Kwestię rozumienia tego terminu przez jego użytkowników można jednak uznać za obojętną dla logiki fallibilizmu. Mimo to, obserwacje poczynione przy okazji badań etymologicznych pozwalają właściwie pokierować nasze wysiłki zmierzające do opracowania definicji regulującej dla terminu „fallibilizm”.

Przedstawione powyżej główne idee popperowskiej koncepcji historiografii tworzą dopiero zarys teorii, która wymaga dalszych prac. Projekt ten jednak jest interesujący. Przyświeca mu przekonanie, że studiowanie historii filozofii prowadzi do głębszego zrozumienia toczących się debat filozoficznych, czyli lepszego poznania interesujących sytuacji problemowych, to zaś – niekiedy – pozwala lepiej rozwiązywać nurtujące nas problemy poznawcze. Projekt tak pojętej historiografii wypływa z przeświadczenia, że:

Historiam nescire hoc est semper puerum esse.

Marcus Tullius Cicero